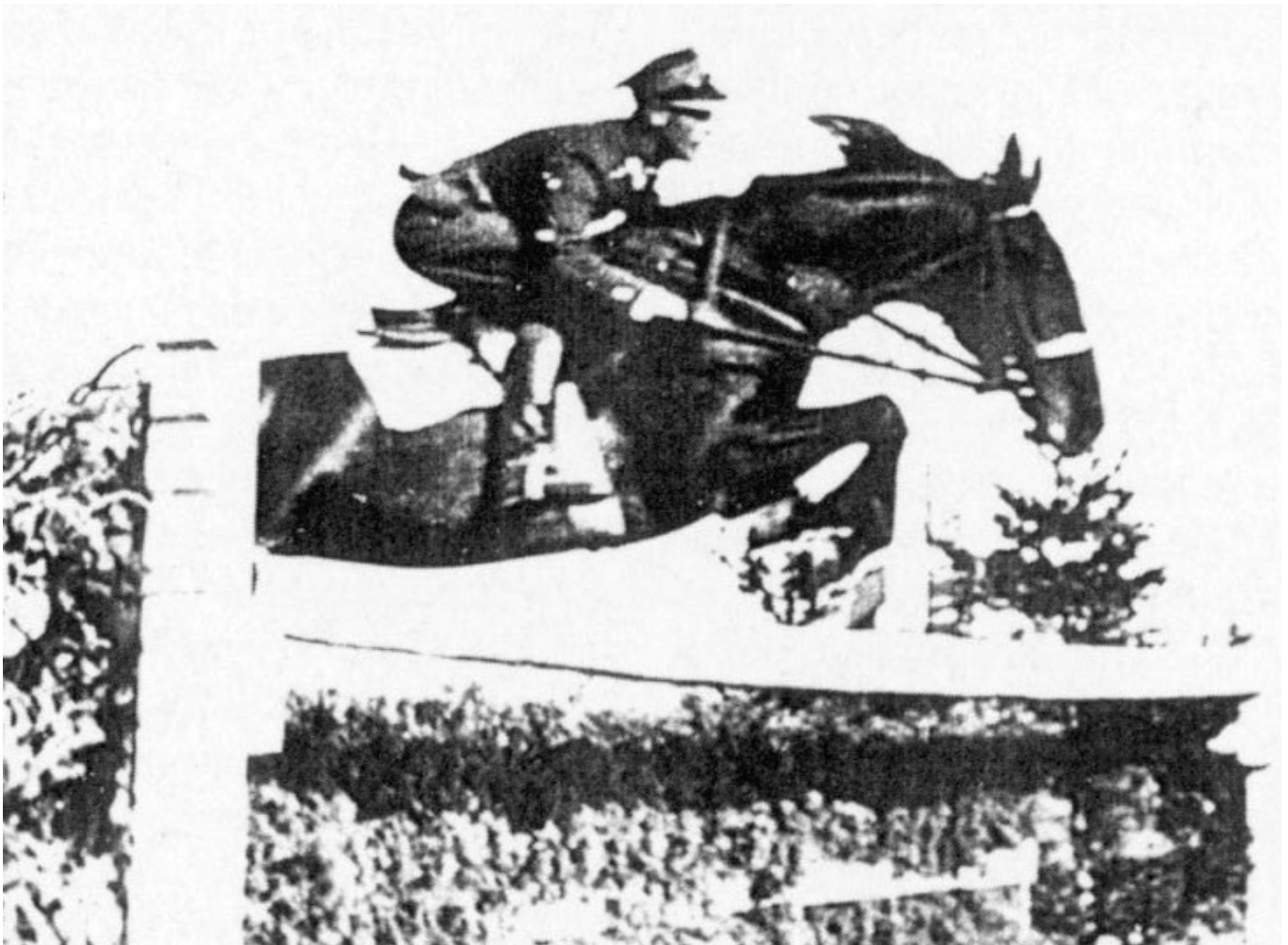


Polska szkoła jeździecka

Henryk Leliwa Roycewicz



Prawidłowa pozycja jeźdźca w skoku zgodna z "polską szkołą jazdy".
Ppor. Wacław Zaleski na klaczy Alma IV. Kielce, rok 1939.

Jako przedwojenny i doświadczony instruktor jazdy konnej, pragnę jeszcze raz zabrać głos w sprawie polskiej szkoły jeździeckiej opartej na systemie jeździeckim powstałym w Centrum Wyszkożenia Kawalerii w Grudziądzu w wyniku mozolnych i pedantycznych prac oraz doświadczeń przeprowadzonych tam od 1922 do 1928 r.

Tak się złożyło, że byłem świadkiem narodzin naszego polskiego systemu jeździeckiego i znam dobrze jego zalety oraz wady starych systemów: austriackiego, niemieckiego i rosyjskiego. Jeszcze w 1921 r. uczyłem się jeździć konno starym austriackim systemem, mając za instruktorów płk. Brabeca i płk. Adamowicza. Następnie w 1924 r. jeździłem pod kierunkiem mjr. Exego, przedstawiciela włoskiego systemu jeździeckiego, a w 1926 r. ukończyłem specjalny kurs instruktorów jazdy konnej pod kierunkiem mjr. Kona. W latach 1928—1930, także w Grudziądzu, uczyłem się już nowoczesnego systemu pod kierunkiem ppłk. Rómmla i ukończyłem kurs przedolimpijski WKKW przed wyjazdem na Olimpiadę do Amsterdamu w 1928 r.

W tym właśnie czasie w CWKaw. w Grudziądzu prowadzone były doświadczenia oraz spory pomiędzy instruktorami jazdy konnej reprezentującymi stary austriacki system jeździecki oraz instruktorami — zwolennikami nowoczesnego systemu jeździeckiego, opartego na włoskiej szkole Caprillego. Chodziło o to, który z tych systemów jest bardziej przydatny i lepszy w przygotowaniach konia i jeźdźca do

wojska i sportu.

W rezultacie tych wieloletnich prac i sporów oraz doświadczeń przeprowadzonych w Grudziądzu powstał nowoczesny, polski system jeździecki. Jest on oparty na naturalnej równowadze konia pod jeźdźcem w terenie i skoku, a wzorowany na zasadach włoskiej szkoły Caprillego. Szkoła ta uzasadnia, że prawidłowe ujeżdżenie konia polega na nauczaniu go poruszania się pod jeźdźcem tak samo sprawnie, miękko i lekko jak na wolności, zachowując w każdym momencie instynktownie jego naturalną równowagę w czasie poruszania się we wszystkich chodach. Również według tego systemu także jeździec powinien umieć dostosować się w każdej okoliczności do naturalnej równowagi konia i nigdy jej nie naruszać, a całe ciało jeźdźcy powinno być w wysokim stopniu giętkie i elastyczne, podążające w balansie za ruchem konia.

Jeździec powinien utrzymać wodzami łagodny i czuły kontakt z pyskiem konia, nie ganasząc go przesadnie i pozwalając mu w skoku oraz na nierównościach terenowych wyciągnąć szyję i głowę tak, żeby mógł także poruszać się w równowadze pod ciężarem jeźdźcy.

Znane jest powiedzenie jeździeckie, że szyja i głowa konia są „piątą nogą”, której stale używa on do zachowania równowagi i dlatego trzeba mu to ułatwić.

System naturalny pozwala jeźdźcy i koniowi płynnie poruszać się w terenie i w skoku, tworząc piękny obraz dobrze przygotowanego do zawodów jeźdźcy i konia.

Te sposoby i metody rozwijania naturalnych chodów u konia stały się podstawą nowoczesnego ujeżdżenia koni na czworoboku, jak również przygotowania koni do pokonywania przeszkód na parkurze oraz trasie terenowej WKKW.

Specjalna komisja, do której weszli instruktorzy jazdy konnej w Grudziądzu: ppłk Römmel, ppłk Kossak i mjr Exe, a więc przedstawiciele trzech systemów jeździeckich, opracowała regulamin zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wojskowych. W ten sposób został wprowadzony do wojska polskiego i sportu jeździeckiego nowy system przygotowywania jeźdźców i koni do zawodów, który przyniósł wspaniałe rezultaty. Przygotowywani wg niego polscy jeźdźcy oraz konie weszli jako jedni z pierwszych w Europie na właściwą drogę postępu i rozwoju jazdy konnej, tworząc „nową erę” w sporcie jeździeckim po pierwszej wojnie światowej.

Wspaniałe owoce tego nowego systemu jeździeckiego zbierali potem aż do wojny nasi jeźdźcy na międzynarodowych zawodach konnych w kraju i za granicą i rozsławili nasz system i styl jazdy na cały świat. W rezultacie w szkole kawalerii w Grudziądzu kształciło się szereg zagranicznych jeźdźców studiujących nasz system.

Najlepszym dowodem świadczącym, iż polska szkoła jeździecka była ceniona na świecie jest fakt zaangażowania po drugiej wojnie światowej naszych polskich trenerów i jeźdźców przez najrozmaitsze kluby jeździeckie Europy i obu Ameryk. Specjaliści ci jeszcze dotychczas z największym powodzeniem propagują polski system jeździecki.

Zdobywca indywidualnego pierwszego miejsca w Meksyku w 1968 r., jeździec USA pułkownik Steinkraus był uczniem Gutowskiego, a jeźdźcy kanadyjscy, którzy wygrali na tejże Olimpiadzie zespołowo WKKW także jeździli polskim systemem, gdyż trenował ich pułkownik Gutowski, a potem Mikucki, jego uczeń.

Z powyższych przykładów widać, że nasz polski system jeździecki także i po wojnie wydaje piękne owoce.

Jeźdźcy niemieccy, którzy w ostatnich latach przed wojną, a także po wojnie osiągnęli wysoką pozycję

w sporcie konnym na arenie międzynarodowej, dawno też zmienili swój stary „dryl germański”, stosowany w szkole w Hanowerze, i przeszli na nowy system oparty na naturalnej równowadze konia pod jeźdźcem. Również Francuzi przyjęli nowy system szkolenia swoich jeźdźców i koni do jazdy terenowej WKKW i przejęli od swoich sąsiadów Włochów system Caprillego.

Nasz polski system jeździecki, oparty na naturalnej równowadze konia w terenie i w skoku, który zdał praktycznie egzamin w całym świecie przed wojną, a także i po wojnie, powinien być jak najbardziej pielęgnowany obecnie w Polsce.

Przed wojną każdy jeździec z grupy wyczynowej WKKW przechodził w pułku przez 5 do 6 lat systematyczne szkolenie, zanim przyszedł do takiego ośrodka jeździeckiego jak Szkoła Kawalerii w Grudziądzu, a tam przed wyjazdem na Olimpiadę był także szkolony prawie przez rok oraz przechodził eliminacje na zawodach w kraju. Dopiero tak przeszkolony wyjeżdżał na zawody za granicę, a wtedy rezultaty były widoczne.

Również w pierwszych latach po wojnie, gdy został zorganizowany ośrodek jeździecki w Poznaniu, gdzie zostało przeszkolonych kilkunastu jeźdźców pod kierunkiem majora Mossakowskiego, była szkolona także ekipa polska WKKW przygotowywana na Olimpiadę w Rzymie w 1960 r. Właśnie tam pierwszy nasz start po wojnie na Olimpiadę był dość udany. Zdobywanie Mistrzostwa Europy WKKW przez M. Babireckiego na Volcie w Moskwie w 1965 r. potwierdziło, że konieczny jest taki ośrodek jeździecki, gdyż wtedy nasz polski system jeździecki zdaje egzamin. W tym okresie wyjazdy naszych jeźdźców na zawody konne za granicę miały pewne powodzenie, bo właśnie ośrodek jeździecki w Poznaniu przyniósł owoce, a jeźdźcy polscy pamiętali dobre przeszkolenie i przygotowywali swoje konie według wskazówek mjr. Mossakowskiego.

Ośrodek w Poznaniu został jednak zlikwidowany, a szkolenie jeździeckie przeszło na dowolną jazdę w klubach jeździeckich i właśnie wtedy rozpoczęły się niepowodzenia naszych jeźdźców na zawodach za granicą.

Po wojnie, kiedy żyli jeszcze major Kon i pułkownik Rómmel, którzy stali na straży polskiego systemu jeździeckiego, swoim autorytetem w sprawach jeździeckich nie dopuścili oni do zwichnięcia zasad naszego systemu jeździeckiego.

Obecnie dochodzi do tego, że każdy klub jeździecki zaczyna tworzyć nową „własną” teorię ujeżdżania i poszukuje nowego systemu, a każdy jeździec ujeżdża swego konia własnym sposobem. Były już nawet wypowiedzi niektórych niedoświadczonych trenerów oraz jeźdźców, że do przygotowania koni do WKKW nie trzeba żadnego specjalnego systemu, gdyż każdy jeździec o ile wygrywa to ma swój sposób. Tolerować takich niedorzecznych wypowiedzi nie można, żeby nie dopuścić do ignorancji w naszym jeździectwie.

W związku z tym trzeba czym prędzej uruchomić Centralny Ośrodek Jeździecki i ratować nasze jeździectwo i nasz niezastąpiony polski system jeździecki. Trzeba rozpocząć przygotowanie ekipy WKKW do Olimpiady w Moskwie właśnie tym naszym naturalnym systemem jeździeckim. Trzeba koniecznie powołać na naczelnego trenera WKKW człowieka znającego od podstaw nasz polski system i przeszkolić stopniowo wszystkich młodych trenerów w tym kierunku, żeby w dalszym ciągu odnosić sukcesy na arenie międzynarodowej.

Szukanie błędów w systemie, kiedy wyszkolenie trenerów jeździeckich jest niedostateczne, kiedy nastąpiło pomieszanie tych systemów przez nieopatrzne wprowadzenie w latach 1968—1972 obcych naleciałości, prowadzi do coraz większych błędów w polskim jeździectwie. Narzekania na nasz polski system jeździecki przez niedoszklonych trenerów i młodocianych jeźdźców jeszcze można zrozumieć i powiedzieć „że nie wiedzą co czynią”, ale narzekania na nasz system przez starszych działaczy i powołanie do szkolenia obcych trenerów naszej ekipy WKKW (jak to miało miejsce przed

Olimpiadami w Meksyku i Monachium) jest zupełnym nieporozumieniem i świadczy o nieznajomości sprawy.

Przed wojną, trenując właśnie nasze konie polskim systemem braliśmy udział w trzech Olimpiadach i zawsze jeźdźcy nasi przywozili medale olimpijskie. A przecież obecnie nasi polscy zawodnicy jeżdżą na o wiele lepszych koniach niż my przed wojną. Człowiek też pozostał ten sam, tylko obecnie naszym zawodnikom zabrakło siły woli, uporów i systematyczności do ujeżdżenia swego konia w najdrobniejszych szczegółach i bvz pośpiechu, gdyż jazda konna to nie tylko przyjemność, ale i ciężka praca w pocie czoła. Dlatego uczmy się cierpliwości i spróbujmy ujeździć nasze konie tak, jak tego wymaga nasz regulamin jazdy konnej, gdyż dobre rezultaty przychodzą tylko wtedy, gdy wkłada do tego dużo rzetelnej pracy.

Sukcesy jeździeckie to w 99% wynik wytężonej pracy, a w jednym procencie szczęścia; tak mówi moje osobiste doświadczenie. Sama nazwa tej próby jeździeckiej WKKW wskazuje, że jeździec i koń muszą być przygotowani wszechstronnie.

Należy uczyć na czworoboku konie i jeźdźców ekipy WKKW tak, aby konie prowadzone przez jeźdźcę robiły wrażenie, że te ćwiczenia wykonują z własnej woli, lekko i bez najmniejszego oporu, reagując na wodze i łydki. Należy bardzo dokładnie prowadzić szkolenie na przeszkodach, zwłaszcza na rowach z wodą, udoskonalać pokonywanie przeszkód terenowych dążąc do takiego wyszkolenia, żeby tworzyć piękny obraz swobodnego ruchu jeźdźcy i konia, którzy zgodnym wysiłkiem pokonują teren w crossie lub przeszkody na parcurze.

W Centralnym Ośrodku Jeździeckim muszą być przede wszystkim przeszkoleni stopniowo wszyscy trenerzy i instruktorzy klubów jeździeckich. Doprowadzi to do ujednoczenia szkolenia jeźdźców i koni i pozwoli zlikwidować wszelkie dotychczasowe błędy i obce naleciałości w szkoleniu. Ponadto w takim ośrodku musi być zawsze przeszkalana ekipa jeździecka wyjeżdżająca na zawody konne za granicę, żeby ujednoczyć naukę i przygotować odpowiednio konie i jeźdźców. Konieczne jest poprawienie sylwetki jeźdźców oraz stylu w prowadzeniu konia na czworoboku, w terenie i na parcurze, gdyż obecnie z przykrością patrzy się na jeźdźcę biorącego udział w konkursie, który stale walczy ze swoim koniem, szarpiąc go wiodzami przy każdym skoku.

Moim zdaniem najbardziej odpowiednim miejscem usytuowania Centralnego Ośrodka WKKW byłaby siedziba sekcji WKKW CWKS Legia w Starej Miłosnej. Tereny tego Ośrodka najbardziej nadają się do szkolenia koni nawet we wszystkich rodzajach sportu konnego, gdyż jeździec może tam znaleźć najodpowiedniejsze miejsce do przygotowania konia w terenie i skoku. Specjalnie urządzone tor stiplowy, a także trzy tory crossowe pozwolą przygotować konia i jeźdźcę do poruszania się w odpowiednim tempie w terenie w czasie zawodów WKKW.

Wybudowana i oddana tam przed paroma miesiącami do użytku wspaniała kryta ujeżdżalnia, największa w Polsce, dopełnia wszystkie walory tego ośrodka, gdzie także będzie można odpowiednio przygotować konia pod względem ujeżdżenia, co jest także bardzo ważne w zawodach WKKW. Taki ośrodek pozwoli ujednostajnić system przygotowania naszych ekip jeździeckich do zawodów konnych w kraju i za granicą, a wtedy hipika polska odzyska ponownie swoją dawną sławę.